

Sen,

Wokoło panował półmrok. Z ciemności wynurzał się obrys twojej postaci. Dobrze widziałem kształt twojej głowy, oraz kontur włosów otulających ramiona. Podparta na dłoni i lekko pochylona, siedząc spoglądałaś przed siebie. W blasku skrytego w twoim cieniu silnego teatralnego reflektora, połyskiwała biel gładkiej skóry odchylonego uda. Wyglądało jakbyś siedziałaś na stopie, lecz nie było jej widać. Od kolana kształty tonęły w bezkresnej ciemności.

Obraz charakterystyczny dla oświetlenia niskiego klucza eksponował nieliczne fragmenty twojej cielesności, która wydawała się być skąpo odziana. Poznałem cię po kształcie głowy, szkicu wydatnych ust i magicznym scenicznym profilu, z czołem lekko opuszczonym oraz kształcie nosa, czyli po tych nielicznych szczegółach, które można było wyłowić z ciemności. Tkwiłaś tak, w pełnym skupieniu przerywającym jedynie lekko widocznym miarowym oddechem.

Odurzony tym co ujrzałem, pogrążony w swoistym letargu zapomnienia, w którym straciłem kontrolę nad własnym ciałem niemal nie zauważyłem, gdy pierwsze pocałunki poczęły wędrować po twoim udzie. Z początku delikatne jak płatki róży z każdą chwilą stawały się coraz bardziej zaborcze i gwałtowne. Ty jednak bez najmniejszego drgnienia tkwiłaś niezmiennie w swojej pozie. Całe moje ciało przeszył delikatny dreszcz, lecz wiedziałem, że te śmiałe gesty już za chwilę spotkają się z gwałtowną twoją reakcją i całe to przedstawienie nie dotrwa nawet do końca pierwszego aktu. Wsłuchiwałem się w twój oddech, który na razie nie zdradzał oznak najmniejszego uniesienia. Gdy spragnione usta przywędrowały w okolice biodra z cienia wyłoniła się twoja ręka i spoczęła tuż obok. Wargi pochwyciły twoje drobne palce i poczęły składać drobne delikatne muśnięcia poczynawszy od opuszków i wędrując do nadgarstków pieściły niemal każdy skrawek jedwabistej skóry. Do gry włączyły się dłonie, które ujęły smukły przegub i rozpoczęły wędrówkę pieszczot w górę. Wtedy drgnęłaś pierwszy raz. W napięciu czekałem, kiedy pojawi się jakiś gest świadczący o niechęci wobec tak odważnych i śmiałych poczynañ, ale twój oddech właśnie przyspieszył a usta rozchyliły się nieznacznie. Uniosłaś lekko całe ciało i wtedy dłonie ujęły spowitą w pelerynie włosów twoją głowę. Głaszcząc je i ledwie muskając dłonie spoczęły na twoich ramionach szczerze je otulając. Po chwili pierwszy pocałunek nieśmiało rozpląnął się na twoich ustach. Ku memu zdumieniu pocałunek ów sprawił, że rozedrgane wargi wyraźnym gestem upomniały się kolejnych takich podarunków. Nie mogłem uwierzyć własnym oczom. Dłonie silniej ujęły twoją głowę i przyciągnęły ku sobie. Nie stawiałaś najmniejszego oporu. To było niepojęte, nie zdradzałaś najmniejszej niechęci, choć jeszcze delikatny chłód i niepewność wyraźnie dominowały w twoich gestach. Początkowo niemal statyczna scena, niesiona coraz bardziej żarliwymi pocałunkami, nabierała powoli gwałtowności. Zamknąłem oczy. Nie potrafiłem uwierzyć, że to się dzieje naprawdę, choć, podświadomie gdzieś tam pamiętałem, że to jedynie sen.

I chyba ta drobna myśl sprawiła, że zdołałem poskromić gniew w czym zdecydowanie dopomógł dzwonek budzika.

Nie widziałem jego twarzy, ale jestem pewien, że to był on.

Wiem też, że ci się podoba tutaj w najprawdziwszym ze światów.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

Carlos, dodano 17.01.2018 21:37

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.